

Numer składa się z 8 stron

**JEDNODNIOWKA**

Nowoczesny

**P R A D**

Redakcja i Administracja

w Łodzi

ul. Aleja Kościuszki Nr. 41

Cena nr. 20 gr.

Piątek, 20-go stycznia 1933 r.

# KATASTROFA GOSPODARCZA ŚWIATA.

Wczoraj podkomitet finansowy komisji przygotowawczej do światowej konferencji gospodarczej obradujący właśnie w Genewie ustalili następujące punkty porządku dziennego tej konferencji, dotyczące kwestji finansowych.

W dziedzinie polityki monetarnej i kredytowej 1) warunki konieczne dla umożliwienia powrotu do sztandaru złota międzynarodowego, 2) polityka monetarna jaka ma być stosowana przed tym powrotem, 3) funkcjonowanie standardu złota, 4) srebra.

W dziedzinie cen: 1) brak równowagi pomiędzy cenami a kosztami 2) środki dla przywrócenia tej równowagi.

W dziedzinie przywrócenia ruchu kapitałów 1) zniesienie ograniczeń dewizowych, 2) długi zagraniczne długie i krótkoterminowe 3) ruch kapitałów.

GENEWA 19 I.

Ustalony wczoraj porządek obrad światowej konferencji gospodarczej jest wynikiem kompromisu między stanowiskiem rzeczoznawców amerykańskich. Z jednej strony zgodnie ze stanowiskiem Ameryki wysuwa on z teorii konieczność powrotu do standardu złota, z drugiej strony jednak zgóry przewiduje że powrót ten nie może natychmiast nastąpić.

Szczególnie charakterystyczne jest zestawienie I i II punktu porządku obrad w dziedzinie polityki monetarnej.

Na ogół w kołach genewskich panuje przekonanie, że wszelkie zastrzeżenia ze strony Ameryki, która do niedawna pragnęła się uchylić od dysputowania na konferencji londyńskiej zagadnienia długów są już nieaktualne.

Obok projektu porządku dziennego światowej konferencji gospodarczej komitet rzeczoznawców ma dziś uchwelić komentarz do raportu końcowego, opracowany przez ekspertów Day (Ameryka), i Peneducego (Włochy). Komentarz ten wskazuje, że światowa konferencja gospodarcza będzie ostatnią sposobnością do wspólnego znalezienia dróg wyjścia z międzynarodowego impasu gospodarczego.

Liczba bezrobotnych wynosi na świecie co najmniej 30 milionów ludzi, a z rodzinami 90 mil. Ceny za produkty spadły do 60

procent cen z roku 1929, a za surowce do 33 procent. Giełdy zbożowe w Kanadzie notują ceny tak niskie jakich nie było w ostatnich 4 stuleci a zapasy zboża są dwukrotnie wyższe niż w r. 1925. W wielu podstawowych działach produkcji jak np. w przemyśle hutniczym wyzyskuje się obecnie około 10 proc. zdolności wytwórczej.

Ogólne obroty handlu światowego wyniosły w III-cim kwartale ubiegłego roku nie więcej jak jedna trzecia obrotów w tym samym

czasie 1929 r.

Niektóre państwa europejskie muszą obecnie spłacać z tytułu odsetek sumy większe niż wynosi wartość ich całego wywozu. Wynika stąd że w przyszłości spłata długów winna następować przede wszystkim w towarach

W dziedzinie celnej raport proponuje na razie wprowadzenie rozejmu, polegającego na zobowiązaniu wszystkich państw do niepodwyższania taryf celnych i wstrzymania się od ograniczenia kontyngentów przywozowych.

## Rokowania z Sowpołtorgiem przerwane.

WARSZAWA, 19 I.

Rokowania z Sowpołtorgiem natrafiły na bardzo poważne trudności. Delegacja sowiecka wystąpiła z szeregiem postulatów, dotyczących przyznania stronie sowieckiej ulg celnych na import towarów rosyjskich do Polski. Delegacja polska zgodziła się na to i nie które żądania sowieckie uwzględniono. Delegacja polska zgodziła się pozatem na zmniejszenie tegorocznego eksportu z Polski do Sowietów na sumę pół miliona rubli, przy równoczesnym powiększeniu importu towarów z Rosji do Polski.

Trudność w sfinalizowaniu rokowań sta

nowi głównie kwestją kredytu finansowego przy wywozie towarów z Polski do Rosji. — Delegacja polska proponowała, ażeby równocześnie ze zmniejszeniem eksportu towarów polskich do Rosji zmniejszony został polski kredyt finansowy o sumę 250 000 dolarów. Ta propozycja spotkała się z stanowczym odporem ze strony sowieckiej i spowodowała w rezultacie przerwę w rokowaniach. Przewodniczący delegacji sowieckiej Towarin po stanowiu opuścić Warszawę i udał się do Moskwy. Termin umowy z Sowpołtorgiem wygasa 25-go bm

—oO—

## Okrażanie Jugosławii.

WIEDEŃ, 19 I (PAT)

Neues Wiener Abendblatt donosi z Bukaresztu: Pakt przyjazni włosko-rumuński odnowiony został prowizorycznie tylko na 6 miesięcy, a nie jak pierwotnie planowano, na 5

lat, ponieważ Rumunja nie dała się skłonić do przyjęcia zaproponowanej przez Włochy formuły neutralności na wypadek konfliktu z Jugosławią.

—oO—

## Wstrzymanie ruchu okrętów na Atlantyku

LONDYN 19 I.

Nad kanałem La Manche rozpostarła się niezwykle gęsta mgła. Doprowadziło to do zupełnego sparalizowania regularnej żeglugi okrętowej. Kilka wielkich okrętów pasażerskich linii amerykańskich jak Aquitania i Berengaria na którym odbywa podróż do Ameryki Pałowski, nie mogło opuścić angielskich portów. W samym Londynie szalała wczoraj wieczorem niebywała zawieja śnieżna przy kilku

nastu stopniach mrozu. Wskutek zlodowacenia jezdni i chodników ruch uliczny prawie zamarł.

Popierajcie L. O. P. P

# TAJEMNICZY PRZEMYT BRONI

## Dalszy ciąg machinacji Mussoliniego.

PARYZ 19 I.

Wczorajsze posiedzenie komisji zagranicznej Izby Deputowanych poświęcone było głośnej aforze przemytu broni z Italii do Węgier i Austrii.

W posiedzeniu brał udział sekretarz stanu p. Cot.

W toku debaty socjalistyczny deputowany Longuet, cytując wiedeńską *Arbeitszeitung*, podał konkretne szczegóły o rozmiarach przemytu broni do Węgier. Jak oświadczył Longuet ostatnio przemycono do Węgier 65,000 karabinów i kilkaset kulomiotów. Nawoływał on deputowanych, którzy głosowali za pożyczką dla Austrii że ich obowiązkiem jest czuwać by kraj naddunajski nie stał się narzędziem faszystowskich knołów.

P. Pierre Cot oświadczył iż rząd austriacki zatrzymał na granicy transport broni i że wobec tych okoliczności nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za tajne przysłanie broni z Włoch do Węgier. Dzięki wykonawczemu nadzorowi część transportu została konfiskowana i ma być niebawem zniszczona.

Komisja będzie stale informowała o toczących się w tej sprawie rokowaniach.

Według dzisiejszego socjalistycznego *Populaire*, poseł francuski w Wiedniu zakomunikował telegraficznie o przemyśle przez austriacką granicę do Węgier olbrzymiego transportu broni w ilości 47 wagonów. Zdaniem dziennika jest to wyraźne złamanie traktatu St. Germain. Przedstawiciel dyplomatyczny Francji w Wiedniu otrzymał odpowiednio deryktywy z Paryża aby na przyszłość zapobiegł tego rodzaju machinacjom.

## Z serji pożarów okrętowych

KOPENHAGA, 19.I. (tel. wł.)

Jak donoszą z Oslo, nadeszła tam wiadomość o żywiołowym pożarze na norweskim okręcie transportowym Taronga. Okręt liczył 15,000 ton pojemności i i wiozł ładunek wełny australijskiej w ilości 5,000 balli. Pożar wydarzył się na morzu Czerwonym w pobliżu Pirim. Cała załoga miała zostać uratowana, natomiast statek z ładunkiem spłonął doszczętnie i poszedł na dno morza.

## „Zasłużony” jubileusz

### Krwawy bilans piętnastoletniej działalności

W Sowietach ilość świąt i obchodów rewolucyjnych wzrasta w miarę pogłębiania

się kryzysu gospodarczego. Ostatnio do wszelkiego rodzaju urzędowych fet przybyła jeszcze jedna. Piętnasta rocznica Czeki, którą po lecono „święcić z entuzjazmem”. Ukaz Centralnego Komitetu jest zupełnie wytłumaczalnym, jeżeli się weźmie pod uwagę, że Czekę organizował, metody jej udoskonalał sam Stalin.

Najwspanialsze hasła jej dziejów — to okres od 1917 do 1923. Czasy te przejdą do upiorowej legendy — gdyż statystyka bolszewicka ani w części nie „oddaje całokształtu, walki z kontrrewolucją”. Mimo to jednak te cyfry, jakimi się chlubi urzędowa Tass mają swoją wymowę.

Przytaczamy je za paryską „Gringoire”, która z naciskiem podkreśla, iż przytacza oficjalne, urzędowe wykazy sowieckie.

„Usunięto całkowicie około 450.000 osób Rozstrzelano: 28 biskupów. Księży 3.717 (zarówno prawosławnych, jak i katolickich). Lekarzy 8.800. Profesorów i nauczycieli 9.575 Urzędników 25.858 Żandarmów i funkcjonariuszy policji 48 tys. Oficerów i urzędników policyjnych 150 tys. Oficerów armii 260.000.

Ponadto rozstrzelano olbrzymią ilość osób, których nazwisk zupełnie nie rejestrowano. Było to w czasie wielkiej rewolty chłopskiej w 1918 r. Ażeby szybciej przeprowadzić „wymiar sprawiedliwości”, wydano rozkaz zniesienia nawet wstępnych przesłuchiwań „podejrzanych”. Decyzję w tym kierunku powzięła Czeki na wniosek słynnego terrorysty Miszikina, który stał się autorem uproszczonej procedury sądowej.

— „Gdy kogoś bierzemy na oko — idzie my przede wszystkim do kuchni. Do jego kuchni. Patrzymy do garnków. Jeżeli znajdujemy mięso, to znaczy, że mamy do czynienia z wrogiem ustroju; wobec tego wysyła się „kontrrewolucjonera” pod ścianę.”

Inne motywy wyroków śmierci zasługują również na uwiecznienie. Tak np. w Odesie rozstrzelano pewną kobietę za to tylko, że była „nieślubną córką generała”.

Wyrok na b. pułkownika Baranowa brzmiał także bardzo ciekawie:

„Skazany na śmierć za fotografowanie pomnika Katarzyny II, znajdującego się na przeciwko gmachu Czeki”. Pewien lekarz w Kronsztadzie został skazany na śmierć i rozstrzelany z powodu zbytnej popularności.

Ale najcharakterystyczniejszą instrukcję sądową znaleziono w papierach Czeki w Odesie;

— „Należy poprowadzić przewód sądowy w taki sposób, aby 15 oskarżonych wysłać pod mur”.

To są wspomnienia z działalności Czeki. Dobrze, że obchody w Moskwie przypominają od czasu do czasu do czasu cywilizowanemu

## Ciężki zarzut.

### Główny zarząd B.B. brał subwencje od ks. Pszczyńskiego.

Na marginesie rewelacji pszczyńskich cytamy w „Polonji” w dalszym ciągu:

W związku z ogłoszeniem przez „Polonję” raportów agentów księcia Pszczyńskiego niektórzy z zainteresowanych sanatorów wystawili p. Mojsze Lewinowi świadectwo wybitnego patrioty polskiego twierdząc, że jest żydem polskim, a nie rosyjskim..

Wobec tego zapytujemy się ponownie sanatorów, czy ten patentowany patriota polski Mojsze Lewin jest identyczny z Mojsze Lewinem, urodzonym w Mińsku Litewskim, a przybyłym do Polski w 1920 r. który na dostawach rządowych, transakcjach leśnych i niekoniecznie pięknych, ale za to zręcznych pośrednictwach dorobił się wielkiego majątku i obecnie zajmuje się pośrednictwem w dziedzinie lokaty kapitałów zagranicznych a dzięki swym stosunkom doskonale robi interesy?

Mojsze Lewin posiada dziś większą część akcji Spółki Akcyjnej „Jurata” z kapitałem 1 miliona zł.. Nawiasowo nadmieniamy, że Jurata jest uzdrowiskiem w Jastarni na Helu. Zona Lewina Rojza posiada w Warszawie

dwie kamienice przy Nowym Świecie, wartości kilkaset tysięcy zł., bez jakiegokolwiek obciążenia hipotecznego, Solidni kupcy warszawscy, zapytani o opinie p. Lewina, oświadczają, że zaleca się zachować w stosunku do niego wielką ostrożność.

Mojsze Lewin o którym my piszemy, mieszka przy ul. Trębackiej nr 4, gdzie zajmuje luksusowe 7-pokojowe mieszkanie

Może teraz pp. sanatorzy zechcą nam nareszcie powiedzieć, czy ten Mojsze Lewin z ul. Trębackiej jest identyczny z ich przyjacielem i wielkim patriotą polskim Lewinem?

W związku zaś z procesami, zapowiedzianymi przez sanatorów z B. B. pp. Sobolewskiego i Targowskiego, „Polonja” pisze m. in.:

„A możeby nas tak zaskarżył zarząd główny B.B., za zarzut przez nas przeciwko niemu podniesiony, że brał subwencje na cele wyborcze, między innymi i od księcia Pszczyńskiego, którego syn jest prezesem „Volksbundu” i prokurentem swego ojca? Sąd partyjny lub marszałkowski w tym wypadku teżby nie wystarczył.

## Ciekawe spostrzeżenie.

Reporter jednego z dzienników w Melbourne, poszukujący nowości dla swego pióra, dowiedziawszy się o przybyciu do tego miasta z dalekich wysp Fidzi misjonarza chrześcijańskiego z wychowawcą swym, nawróconym na wiarę chrześcijańską młodym Polinezyjczykiem, pośpieszył do egzotycznego młodzieńca, aby się dowiedzieć jakie wrażenie sprawiło na nim wielkie miasto, gdyż brunatny mieszkaniec jednej z wysp Fidzi po raz pierwszy opuścił swój atol, na którym urodził się i wyrósł.

Odpowiedzi, jakie usłyszał z ust młodego Polinezyjczyka, wywarły na dziennikarzu australijskim wielkie wrażenie.

— Człowiek cywilizowany — mówił Laissas, tak bowiem nazywa się ów gość egzotyczny — jest przede wszystkim niewolnikiem zegara. Gdy zegar mu powie, że ma jeść, to zasiada do jedzenia, gdy mu każe iść spać, to idzie do łóżka, gdy mu każe biegać, to biega. Tak, zegar jest tyranem białego człowieka. Młodzi ludzie widział w Melbourne, a tak

że już podczas podróży, samoloty, parowce, pociągi kolejowe, samochody, ale wszędzie przytem zegary. Małe i duże, na wieżach i domach, w kieszeniach i na rękach cywilizowanego człowieka nieodłączne zegary.

— U nas — mówił dalej — na naszych wyspach jemy, kiedy jesteśmy głodni. W Melbourne ludzie jedzą, kiedy im zegar każe. A gdyby chcieli czekać, dopóki nie uczują głodu, to może zegar kazałby im tymczasem robić co innego.. A przytem dlaczego ten tłum ludzi tak się śpieszy? Dlaczego ciągle te wyścigi? Sądzę, że winne są temu zegary. Gdyby nie było zegarów, to ten pośpiech byłby zbyteczny. Ale widocznie ludzie biali nie chcą się wyrzec zegarów, choć muszą się ich bać.

Wynurzenia te syna puszczy przedrukowała cała prasa australijska i angielska jako niezwykle pogląd na cywilizację europejską i jej „błogosławieństwa”. I trzeba przyznać że ten mieszkaniec wysp Fidzi ma w każdym razie trochę racji.

# DECYDUJĄCY ROK.

W sierpniu 1932 roku po raz pierwszy zaczęły się uawnić wyraźniej rozległe przygotowania niemieckie do agitacji na terenie międzynarodowym za nowym rozbiorem Polski.

Wielki tygodnik paryski „Aux Ecoutes” zdobył dokument tajny, z którego wynikało, iż oddział propagandy rządu niemieckiego zawarł cichą umowę z wielką amerykańską agencją prasową Hearst’a. Umowa przewidywała, że strony niemieckiej wypłaci 6 600.000 dolarów wzamian za przeprowadzenie olbrzymiej kampanii propagandowej na łamach prasy Hearst’a i za pośrednictwem agencji.

Kampania ta miała przygotować opinie świata „do okupacji przez Niemców W. M. Gdańska i Pomorza”.

Jak podawał „Aux Ecoutes”, pierwsze kroki niemieckie miałyby nastąpić w 30 miesięcy po rozpoczęciu kampanii publicystycznej przez amerykańskiego potentata prasowego.

Wydawca tygodnika paryskiego przesłał wówczas zdobyty przez siebie dokument francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych, a rewelacje „Aux Ecoutes” wywołały ogromne wrażenie w kręgach politycznych we Francji.

Nie wiemy, czy nasze M. S. Z. zainteresowało się w sierpniu bliżej tym dokumentem i czy zwróciło się do Paryża w drodze oficjalnej o jego odpis. Sprawa sama przeszła w kraju, pochłoniętym wewnętrznymi waściami, bez większego echa.

Wiadomem nam jest natomiast, że Hearst działał energicznie, bo na łamach jego gazet raz po raz ukazywały się artykuły, których autorowie bronili gorąco tez niemieckich nieplacenia odszkodowań, przywrócenia Rzeszy wolności w zbrojeniach, konieczności rewizji Traktatu Wersalskiego i wogóle wszystkich traktatów, konieczności rewizji granic wschodnich Rzeszy, zniesienia „korytarza” (Pomorza polskiego).

Tak było w Ameryce.

W tym samym mniej więcej czasie z podobnymi artykułami zaczęły występować w Anglii pisma, należące do koncernu prasowego lorda Rothermere’a. Dla każdego bystrzejszego obserwatora było rzeczą jasną, że i tu panu Niemcy dobrze zapłacili. Można było jednak snuć narazie tylko przypuszczenia: dowodów nie było.

Tajemnica nie ukryła się długo. W końcu grudnia r.z. wybuchł w Paryżu skandal z piękną panią z Richterów księżną Hohenlohe w biurku której znaleziono przypadkiem papiery, rzucające snop światła na gorliwego rzecznika spraw niemieckich p. Rothermere’a (Maczał w tem wszystkim palce i książę Lichtenstein).

Ten sam tygodnik „Aux Ecoutes”, o którym wspomnieliśmy na wstępie, ogłosił ciekawe zobowiązanie datowane z Londynu 23 stycznia 1931 roku i zaadresowane do ks. Lichtensteina:

— „Biorę niniejszem zobowiązanie, że zapłacę bez żadnych zastrzeżeń ks. Lichtensteinowi sumę 300 000 funtów (trzystu tysięcy funtów szterlingów) nazajutrz po ukazaniu się w „Daily Mail” artykule, rozpoczynającego propagandę niemiecką w prasie Northcliffe’a na rzecz zwrotu korytarza polskiego... Jeśli w związku z tą propagandą korytarz polski powróci do Niemiec w przeciągu trzydziestu miesięcy od daty tego listu, będzie tej samej osobie i pod tym samym adresem wypłacona suma dotychczasowa 600.000 funtów (sześćset tysięcy szterlingów)”. —

Inne dokumenty, ogłoszone również przez „Aux Ecoutes”, wskazywały

na bliskie stosunki osobiste i polityczne między księżną Hohenlohe a lordem.

I ta sprawa nabrała we Francji wielkiego rozgłosu. Księżnę wydalono z granic Republiki, U nas o aferze Rothermere’a mówiono i pisano nieco więcej, niż o aferze Hearst’a ale po kilku dniach zapomniano o niej pod nawalem innych spraw i kłopotów. Czy M. S. Z. zainteresowało się nią bliżej i czy zamierza poruszyć ją w odpowiednim czasie i przed właściwymi instancjami międzynarodowymi — niewiadomo.

Niemcy tymczasem w swych dążeniach nabierają rozpędu.

W jednym z ostatnich numerów „Weltbühne” von Gerlach zacytował słowa, które miał wypowiedzieć do niego pewien dziennikarz (berliński) okolicy rządowego:

— „Niech pan uważa, jeszcze w roku 1933 korytarz będzie znowu niemiecki. Polska otrzyma dla odszkodowania Klajpedę, a wtedy będzie miała wolny dostęp do morza i wszystkie trudności między Polską i Niemcami będą usunięte” —

Tuż po ukazaniu się tego oświadczenia, otwarto w Berlinie — jak pisze „St. Pomorskie” — na Potsdamerstrasse, w gmachu Centralnego Instytutu Wychowania i Nauki wystawę pod znamiennej nazwą: „Prusy Wschodnie — co cierpią i czego dokonują”. — Przy jej otwarciu przemawiał minister Bracht przemawiał wyższy radca regencyjny Hoffmann. Na wystawie można otrzymać próbny numer miesięcznika „Der Korridor” („Korytarz”), na którego karcie tytułowej widnieje motto: „Dla uwolnienia Wschodu niemieckiego”, a którego celem ma być wyłącznie kampania o rewizję granic.

Dziennikarz narodowy p. Jerzy Drobnik

zacytował w korespondencji z Berlina („Kur Pom.” nr 19) charakterystyczne urywki z wywiadów radcy regencyjnego Hoffmann’a, zamieszczonych w zeszycie „Korydor’a”.

Hoffmann nie wspomina już o jakimkolwiek odszkodowaniu Polski przez Niemcy, tylko zaznacza:

— „...nie możemy sobie już dłużej wyobrazić ażeby decyzja w sprawie granic wschodnich mogła zostać jeszcze na długo odsunięta. Przypuszczamy naodwrot, że już przyszły rok (t. zn. 1933) rozpocząć musi i rozpocznie okres, w którym z całą otwartością będzie się mówiło o niemożności utrzymania granic, zawinionych przez traktat wersalski i o korytarzu, z wszystkimi, których to dotyczy”. —

P. Hoffmann dodaje, że Niemcom już nietylko o samo Pomorze polskie chodzi.

— „rozbudowywać będziemy naszą pracę — wiadomiamia krok za krokiem na inne terytoria wschodnie, którym w Wersalu, albo później również zadano gwałt i bezprawie”.

Berlin rozpętał burzę propagandy za nowym rozbiorem Polski w Ameryce, w Anglii, w Rzeszy, usiłuje rozpętać ją we Francji (nie dawny kongres masońskiej „Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela” w Paryżu) — a Warszawa milczy.

Nie możemy się nawet doczekać na ekspozycję o polskiej polityce zagranicznej, które miało być wygłoszone w komisji sejmowej przed tygodniem, bowiem minister pik. Beck zachorował.

Nie zawsze milczenie jest złotem, a w tym wypadku może być bardzo nieoczekiwanie przerwane... hukami armat.

## Z minionych dni...

### Echa rozstrzelania ks. Pruskiego

Do redakcji warsz. ABC, zgłosiła się pani Romana z Lechowskich Piłłowa. Pani Lechowska, siostra najbliższego przyjaciela księdza Franciszka Pruskiego z seminarjum duchownego, odegrała w całej sprawie doniosłą rolę. Pani Lechowska okazała nam ostatni list, pisany przez księdza Franciszka z celi więziennej. W liście tym ks. Pruski opisuje swoją martyrologię. Oto zakończenie tego dramatycznego dokumentu:

— Mój Boże, przez jakie straszne pokapienie przechodziłem. Skuto mi ręce w kajdany i prowadzono dwukrotnie do sądu gdzie przeczytano mi fałszywe zeznania. Dwóch świadków Iza i Low twierdzili, jakobym z bronią w ręku przyłożoną przez długi czas do piersi oficera — nie pozwolił lotnikowi zbiec. Godzina 12 w południe. Czekam na rezultat wyroku, u siebie w celi. O godz. 3 przeczytano mi wyrok śmierci.

Kutno, 11 maja 1915 roku.

A dalej czytamy:

— Panu Szybowskiemu proszę donieść, co zrobił ze mną Szarcenzer, niech jednak go Bóg ma w swojej opiece. Panu Szybowskiemu, to jest wogóle wszystko przeczytać i moim rodzicom, księdzu kapelanowi Wojdasowi, szczerze Bóg zapłać za pożyczanie mi brewiarza proszę podziękować i pożegnać księży Wyrzykowskiego, Tymienieckiego, Malinowskiego, księdza prałata Smigła i wszystkich braci w Chrystusie proszę o modły i wspomnienia o moją niegodną duszę

Salve Christi, Viva Polonia

Z listu tego widać, że był pisany bezpośrednio przed śmiercią, w wielkim podnieceniu i zdenerwowaniu.

Rozstrzelanie księdza Franciszka Pruskiego przez Niemców odbyło się w następujących warunkach.

O godz. 7 rano po kapłana weszli strażnicy. Na dziedzińcu ustawiony był pluton żołnierzy. Ojcu księdza, starszemu polecono iść przed prowadzonym na stracenie synem kapłanem i nieść trumnę przygotowaną dla niego.

Ksiądz Pruski nie pozwolił zawiązać sobie oczu. Za sumę 15.000 marek rodzinie udało się wykupić zwłoki i przewieźć je na cmentarz w Łodzi, gdzie pasterz został pochowany.

W pół roku po straceniu księdza Pruskiego, na skromnym grobie jego znalazł się piękny wieniec. Wieniec ten złożył lotnik niemiecki, o którego rzekome wydanie Rosjanom oskarżono księdza Franciszka Pruskiego. Gdy lotnik, lejtenant Narcel dowiedział się o okropnej egzekucji, on, który najlepiej wiedział o niewinności księdza, złożył na jego grobie kwiaty i wyszukawszy rodziców długie spędził u nich godziny, opłakując razem z nimi los nieszczęsnego pasterza, straconego przez barbarzyńców.

Dzisiaj już Szarcenzer, któremu ksiądz Pruski przypisywał denuncjację, nie żyje — to też wątpliwym jest, czy władze mimo nowych materiałów wznowią dochodzenie w tej sprawie.

# Nowe kopalnie złota.

Dolina Dunaju. — „Złote runo“ na Bałkanach. — Nowe kopalnie w Afryce.

Już nie strumienie, lecz potoki złota płyną ku Ameryce. Garść wiadomości z ostatnich kilkunastu dni; z Cherbourga wyruszył do Ameryki okręt „Europa“, naładowany 222 skrzyniami złota. Wartość tego transportu wynosi 160 milionów franków. W Liverpoolu naładowano na „Georgie“, a w Southamptonie na „Carinthie“, wyruszające do Nowego Jorku, złota wartości 5 milionów funtów szterlingów. Taką samą mniej więcej ilość złotego metalu dostarczyła w ubiegłym tygodniu do Nowego Jorku „Berengaria“. Z Francji przybyły do Nowego Jorku większe transporty złota na okrętach „Pennland“, „Mantban“ i „New York“. W najbliższych dniach „Aquitania“ zabierze z Cherbourga 160 skrzyń złota wartości około 158 milionów franków. Z banków angielskich podjęto i sprzedano na wolnym rynku (rzecz jasna, do wywozu do Ameryki) przeszło 7 milionów funtów szterlingów, wzbijanych w suwerenach i półsuwerenach.

Różne zobowiązania i długi wypompowują z Europy wszystkie zapasy kruszców. Doszło już i do tego, że kraj, produkujący złoto w wielkich ilościach — Afryka Południowa — zamierza być odstąpić od parytetu złota, aby powstrzymać tą ucieczkę. Skardec Federal Reserve Banku w Nowym Jorku potężnym magnesem ucieciwości obrotu przy ciągnął złoty metal. Już dziś obliczają, że zamagazynowane w Stanach Zjednoczonych zapasy złota, dobiegają 5 miliardów dolarów. I od dziś? Choroba ustroju jest zanik obiegu pieniężnego. Jeśli obieg ten zamierać będzie nadal, a żywotne siły kruszców koncentrować się będą niezmiennie w Ameryce, skąd nie mają ujścia wobec znacznego spadku importu — to wkrótce wszystkie tryby wielkiej maszyny gospodarki narodowej w krajach, poza wionych złota, wstrzymać mogą swój bieg.

Aby temu zaradzić, ludzie przemyślni,

wiedzeni modną z sadą samowystarczalności, szukają złota we własnych pieleszach. Nie mówimy o „alchemikach“ w rodzaju Duniowskiego, lecz o tych szperaczach, którzy w krajach zupełnie niezłotodajnych dogrzebują się złota.

Jak donosi „Magyar Közgazdaság“, w dolinie Dunaju, na Węgrzech, natrafiono na ślady złota. Wieść ta wywołała w okolicy istną „gorączkę złota“. W przeciągu kilku dni zgłoszono 100 zameldowań na działki terenów, z których wydobywane ma być złoto. Do eksploatacji doliny Dunaju przystępują podobno kapitaliści angielscy, francuscy i amerykańscy. Przedsiębiorstwo budowy okrętów „Ganz“ fabrykuje pośpiesznie aparaty i przybory do przemywania złotodajnej ziemi. Chodzi tylko o to, że lepsze maszyny do produkcji złota są zbyt drogie, jak na skromne węgierskie kieszenie, a pozatem... niewiadomo czy opłaca się inwestować w ten kapitał, bo co najmniej pół gramy złota wydobądź potrzeba z sześciennego metra ziemi, aby opłaciła się praca takiej maszyny...

Lepiej sobie radzą przeto Serbowie. Brak złota przypomnieli nadbrzeżnym mieszkańcom że niegdyś w bałkańskich rzekach znajdowało kruszec. Nie były to, co prawda, ilości, któreby opłacały handlową eksploatację. Skoro jednak złoto jest potrzebne, za wszelką cenę, a bezrobotnych jest wielu, liczne grupy właścicieli przystąpiły do przemywania złóżna wybrzeżach rzecznych. Jak w zamierzonych czasach, używają do tego drewnianych panwi, w niektórych jednak miejscowościach „wylawiają“ z wody (wzorem pradziadków) zapomocą zwojów owczej wlny (stąd legenda o złotem runie).

Wreszcie: najświeższa „sensacja złota“ w graniczącej z Somalidem i Abisją brytyjskiej kolonii Keni wykryto ogromne złoża złota. W miejscowości Kakamega, na polowie drogi do dwóch linii kolejowych: z Na

kuru i Uganda-Keni, inżynier górniczy, sir Kitson, po długich badaniach odkrył złotodajne żyły. W ciągu jednego tylko miesiąca wydobyto już 4 270 uncjy kruszców. Zgłoszono ponad trzysta zameldowań na tereny, obejmujące zgorą 600 mil kwadratowych. O koncensje nbiegają się wielkie przedsiębiorstwa produkcji złota, jak „Rhodesian Mining“ „Tanganyika Concessions Ltd“, „Eldoret Mining Syndicate“, nie licząc wielu specjalnie ad hoc utworzonych.

Chodzi jeszcze tylko o „drobny“ szczegół. Złotodajne tereny należy do tubylców. Rząd brytyjski gwarantował im nietykalność ich ziemi. Skoro jednak w grę wchodzi tak ważna rzecz, jak złoto, znaleziono szybko wyjście z sytuacji, „ziemia należy do tubylców, ale zagwarantowano im tylko powierzchnię. Wszystko zaś, co znajduje się pod powierzchnią ziemi, należy do rządu“. Aby jednak skaptować biednych murzynów z Keni, gubernator kolonii zapowiada zapłatę za „wywłaszczenie powierzchni“.

## „Ino „na godzinę“

W Trikkala w Grecji restauratorzy tamtejsi wynaleźli nowy sposób zwalczania małego spożycia wina. Wprowadzili mianowicie wyszynk wina po 5 drahm na godzinę.

Pomysłowi ci restauratorzy obliczyli że ilość wina spożytego przez pijaków zrównoważy się z ilością wypijanych przez stałych bywalców, którzy przychodzą do restauracji na pogawendkę.

—OO—

## Straszne skutki nieogłędności.

Z Bukaresztu donoszą o zajściu tragedii, którego ofiarą padła cała rodzina.

W mieście tem wkrótce po spożyciu obiadu cała rodzina, złożona z ojca, matki i trojga dzieci, uległa jednocześnie okropnym kurczom żołądka i zmarła, zanim zdążyło zastosować środki zaradcze.

Jak wykazało śledztwo do ośrodenia potraw spożytych przez nią, użyty był widocznie przez nieogłędność arszennik zamiast soli.

16)

Przekład z angielskiego.

# Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Od tej chwili sprawa ucieczki poczęła się szybko posuwać naprzód. Najpierw doparłem szyszorykiem patkę z mojem nazwiskiem, przesyła na wewnętrznej stronie kieszeni płaszcza, i spałem ją nad świecą. Remis tych rzeczy nie była znaczną, ponieważ zaparkowałem się w nie wiadomo, po wyjściu ze szpitala.

Zamknąłem płaszczy i kapelusz Semlina do „cabinet de toilette“, by mieć je pod ręką. Aby przeszkodzić interwencji z zewnątrz, zamknąłem ciężkie mchoniowe drzwi i zabrałem do siebie drzwi.

Na obu stronach kominka wisiały dwa duże i mocne sznury jedwabne z karmazynowymi, pełnymi kurzu chwastami. Wdrapałem się na grzywnę kominka i obcałem je w miejscu, gdzie łączyły się z drutem dzwonka. Sprawdzałem ich odporność i stwierdziłem, że są dość silne, w każdym razie była to jedyna rzecz, która mi mogła posłużyć. Związałem je razem.

Powróciwszy do łazienki, usiłowałem znaleźć jakiś punkt zaczepienia dla mojej linijki, ale nie to jednak nie było, prócz umywalki, zbyt lekkiej i zbyt słabej do podobnego użytku.

Po chwili dostarczyłem, że okno było zaopatrzony w zewnętrzne okiennice, założone na haki. Widocznie nikt ich nie zamykał od czasu, gdy, abia bowiem płyty pokrywała

gruba warstwa kurzu, haki zaś przeżarła rdza niemal do połowy. Przyciągnąłem lewą płytę i stwierdziłem, że miała ona silny dość duży rygiel u dołu i u góry.

Rygle po zamknięciu okiennicy mogły stanowić oparcie dla liny. Przywiązałem ją do nich zapomocą węzła — którą to sztukę posiadałem w czasie pobytu we Francji na specjalnym kursie, następnie ściągnąłem z łóżka ogromną pierzynę oraz dwie masywne poduszki, abdarłem je z białych poszewek, bałem się bowiem, że ich jasne plamy zwrócą na siebie uwagę ja zaś przeznaczyłem je do szczególnego zaiste użytku.

Podszedłem do okienka i nasłuchiwałem przez chwilę. Wszędzie panowało gróbowe milczenie, przeto bez wahania wyrzuciłem pierzynę w ciemności zatechłego powietrza — pozęglowała łagodnie nadół i z wdzięcznym szelestem osiadła na kamieniach bruku. Obie poduszki poszły za nią, a puch pierzyny służył mi odgłos ich upadku, który bez tej pościółki mógłby być wyraźniejszy.

Walizka Semlina, jego kapelusz i płaszczyk runęły dwóm niemal bezgłośnie.

Stwierdziłem z wielką ulgą w sercu, że pierzyna i poduszki pokryty prawie zupełnie płyty podwórza.

Wróciłem jeszcze raz do pokoju i zgasiłem świecę, następnie chwyciwszy jedwabną linkę, wyszedłem przez okno i poczęłem

spuszczać się zwolna wgiąb.

Długość obydwu związanych sznurów nie przekraczała dwudziestu stóp, miałem zatem wykonać skok na trzydzieści stóp mniej więcej. Rygle trzymały się doskonale, i schodzenie nie przedstawiało większych trudności obitem sobie tylko kostki u rąk o nierówności ściany.

Wkońcu znalazłem się u końca liny i spojrzałem w dół. Czerwona plama pierzyny, widoczna w smudze światła, wydawała mi się tak lekka i nieosiągalna, że na chwilę za brakło mi odwagi. Nie wiedziałem, co robić dalej bałem się bowiem zaryzykować.

Wahałem się. Lina rozstrzygnęła kwestię za mnie: pękła nagle i niespodziewanie (nie mam pojęcia, w jaki sposób utrzymała mój ciężar do tej chwili) — a ja spadłem w dół z ogłuszającym, jak mi się zdawało, łoskotem na miękkie podścielisko, które sobie poprzednio przygotowałem.

Runąłem bardzo ciężko, ale pierzyna złagodziła uderzenie, upadłem wprost na nią, a jednym kolaniem trafiłem w róg poduszki, przeto prócz wstrząśnienia nie odniosłem żadnego szwanku, nawet nie doznałem oszołomia. W tej samej niemal chwili zerwałem się na nogi.

Wyteżyłem słuch: wszędzie panowało głuche milczenie, a gdy podniosłem oczy w górę dosirzegłem, że okno, przez które uciekłem, jest nadal ciemne widziałem też wyraźnie linę, zwisającą wzdłuż ściany i stwierdziłem nie bez zawodowej dumy że węzeł wytrzymał próbę sznur bowiem pękł powyżej niego.

d. c. n.

Zywcem spaliła dziecko w piecu.

STYCZEN

20

Piątek

KALENDARZYK

Fabjana i Seb.

## Przy pracy.

(a) W warsztacie ślusarskim Jana Hofmana, przy ulicy Pabjanickiej 22, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Z trudniony także robotnik Juljan Kropp zamieszkały przy ulicy Staszycza 54, uderzony został odłamkiem żelaza w głowę i doznał okaleczeni: cz. szki i nosa.

Rennego opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł do lecznicy.

## Nieszczęśliwy upadek.

(a) Przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Skrupki zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padła robotnica Marianna Krupa, zamieszkała przy ulicy Wesołej 4.

Krupa zdejściąc do pracy poślizgnąwszy się upadła tak fatalnie, że doznała złamania kości goleninowych obu nóg.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

## Ukarany włamywacz

(a) W dniu 10 grudnia 1932 r., do mieszkania Ignacego Skabiszewskiego, przy ulicy Rokicińskiej 18, w czasie nieobecności domowników, włamali się nieznani sprawcy i skradli garderobę, bieliznę i różne inne przedmioty wartości ogólnej około 1,000 zł.

Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie i w wyniku tego ujęła sprawcę kradzieży, którym okazał się notoryczny złodziej bez stałego miejsca zamieszkania 28-letni Jan Furmaniak.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi, po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok na mocy którego Jan Furmaniak skazany został na 1 rok więzienia.

## Bezpłatne podróże bezrobotnego

skończyły się w kryminale.

(a) W dobie ogólnego bezrobocia, najprzeróżniejsze pomysły realizowane są przez ludzi pozostających bez pracy i nie mogących eksploatować swych zdolności na bardziej intratnym polu.

Antoni Piaseczny, łodzianin, nigdzie nie meldowany za zawód wziął sobie bezpłatne podróżowanie pociągami Polskich Kolei Państwowych.

W ciągu 2 lat schwytano go 23 razy na przejazdach bezpłatnych i każdorazowo Sąd wymierzał mu karę. Piasecznego nie odstraszyciło to jednak od kontynuowania dalszego swego zawoou.

W dniu 28 grudnia 1932 r. po raz 24 schwytano Antoniego Piasecznego w Koluszkach, w chwili gdy jechał bezpłatnie pociągiem osobowym bez żadnego biletu.

W toku dochodzenia ujawniono, że jезде bezpłatna w wagonach traktuje on jako zawód. W dniu wczorajszym Piaseczny stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Sąd uznając oskarżonego jako niepoprawnego recydywistę skazał 40-letniego Antoniego Piasecznego na 3 mies. więzienia.

(a) W dniu 27 września 1932 r. we wsi Kały pod Łodzią około gmachu sanatorium żydowskiego Bozalin dzieci, zbierając żołądki, znalazły pod mostem jakiś tobolek, zawinięty w chustkę.

W tym momencie przechodziła Feliksa Szulkowska, zamieszkała w Kałach przy ul. Łódzkiej 185. Tobolek ten zawierał szkielet kilkumiesięcznego dziecka. Szkielet owinięty był w chustkę, w której Szulkowska rozpoznała własność swej sąsiadki Leokadii Elzy Jeske.

Szulkowska powiadomiła policję, podając, że szkielet należy do zwłok dziecka Jeskówny, która do niej zwierniała się, że dziecko oddała do szpitala.

Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło, że Jeskówna w styczniu 1932 r. urodziła niesłubne dziecko płci żeńskiej.

Dziecko to utrzymywała przy sobie i za mieszkowała wraz ze swą chorą matką starszą. Sama Jeskówna była wyrobnicą i chodziła do posług.

Wogóle zarabiała nader nędznie i prowadziła również żywot wraz z matką.

Zbadana przez policję Jeskówna zeznała, że dziecko swe oddała narzeczonemu Edwardowi Krauzemu a co on z niem uczynił, nie wie.

Następnie jednakże zmieniła zeznanie w tym sensie, że dziecko rzekomo miało umrzeć śmiercią naturalną, a jej narzeczony Krauze spalił trupa na ognisku, urządzone w polu. Po raz trzeci jeszcze zmieniła swe zeznanie, że dziecko, które stale przebywało na łóżku obok chorej matki, zostało przez chorą przyduszone, a Jeskówna, zoczywszy trupa, spaliła w polu.

Dopiero później pod wpływem depresji przyznała się do zbrodni.

## ZEZWIERZĘCENIE.

Jeskówna zeznała wówczas, że gdy dziecko miało 4 miesiące, poita je wywarem z maku, by w ten sposób przy pomocy opium, jakie wywar ten zawiera, uspić je na wieki.

Wskutek tego rodzaju karmienia nastąpiła śmierć dziecka w dniu 19 sierpnia 1932 roku i tego samego dnia wzięła zwłoki i spaliła je w piecu kuchennym.

Oględziny trupa ustaliły jednakże wręcz coś przeciwnego.

Ustalono, że zwłoki były dziecka liczącego około 7 miesięcy. Nogi i głowa trupa były dosłownie spalone. Natomiast tułów i górne części kończyn były mocno nadwęglone, posiadały jednakże resztki mięśni, co wskazywało, że działanie ognia było na te części ciała mniejsze.

Jeskównę aresztowano i osadzono w więzieniu.

W dniu wczorajszym Jeskówna zasiadła na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Rozprawie przewodniczył sędzia Olszewski w asyście sędziów Mersohna i Dalmitz. Oskarżał prokurator Karski.

## Wycieczki na wszechświatową wystawę w Chicago U. S. A.

(a) W dniach od 1 czerwca do 1 listopada rb. w Chicago, w drugim co do wielkości mieście Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, urządzona zostaje wszechświatowa wystawa, która wspaniałością swą ma przejść wszystko, co dotychczas technika i praca ludzka stworzyła.

Na wystawę tę organizowane są wycieczki ze wszystkich krajów.

Łódź nie pozostaje w tyle. Jak nas informuje Polskie Biuro Podróży „Orbis”, organizowane są z Łodzi wycieczki na wystawę w Chicago.

## POTWORNA SPOWIEDŹ.

Jeskówna, kobieta miernej budowy, o nędznym wyglądzie, robi wrażenie niedorozwiniętej umysłowo.

Na rozprawie przyznała się do spalenia dziecka i wyjaśniła co następuje

Znajdowała się w ciężkiej nędzy, miała na utrzymaniu chorą matkę, która dokuczala jej i dziecku, przyczem zmuszała ją do pojęcia wywarem makowym, by w ten sposób uśmiercić małeństwo.

Dnia 17 sierpnia 1932 r matka jej zemdlala, upadła na dziecko i przydusiła je. Zda wało się jej wówczas, że dziecko nie żyje, wiozła je więc do pieca kuchennego i rozpałiła ogień.

Gdy ogień zaczął płonąć, dziecko poczęło się ruszać i było żywe.

Ne zważając już na jego ruchy, podkładała ognia coraz więcej, by je prędzej spalić. Zwłoki zawinęła w chustkę i podrzuciła pod mostem.

Zbadana w charakterze świadka Feliksa Szulkowska, sąsiadka, zamieszkująca przez ścianę z Jeskówną, zeznała, że oskarżona w nieludzki sposób znęcała się nad dzieckiem, katowała je, nie dawała jeść, poita je wywarem z makowin, tak iż spało ono nieraz po 24 godziny.

Świadek zeznaje, iż nie matka Jeskówny, lecz ona sama znęcała się nad dzieckiem, albowiem gdy Jeskówna była w domu, dziecko krzyczało, a przeciwnie, gdy była jej matka, dziecko zachowywało się spokojnie.

Po zakończeniu przewodu zabrał głos prokurator Karski, który wskazał na niesamowitość prostego zezwierzecenia oskarżonej, która w pozornej skruszce szuka zmniejszenia kary, uwłaszczając cześć matki swej, która zmarła w 3 dni po śmierci dziecka i nie może przed Sądem zeznać rzeczywistej prawdy. Bestjański sposób spalenia żywcem dziecka, daje dalsze świadectwo o charakterze oskarżonej.

Najbardziej cyniczny i zwierzęcy przestępca, załamany by się w takim momencie, sumienie by go ruszyło" wskazał prok. Karski, „Oskarżona zaś osławkowym spokojem patrzyła na smarzące się żywcem własne dziecko”

W konkluzji prok. wniósł o najcięższy wymiar kary dla oskarżonej, która nie zasłużyła na ładne względy

W ostatnim słowie oskarżona oświadczyła, iż polega na sprawiedliwości Sądu nie wyrażając poza tem żadnej skruchy.

Sąd po krótkiej i aradzie wyniósł wyrok na mocy którego 28-letnia Leokadia Elza Jeske skazana została na 8 lat więzienia.

W motywach Sąd wskazał, iż kara została obostrzona ze względu na znęcanie się i katowanie za życie oraz zadanie i otworzenie śmierci własnemu dziecku

Skazana przyjęła wyrok z zupełnym spokojem.

—000—

# Oryginalny sposób egzekwowania podatków

sekwestrator oskarżony o pobicie podatnika.

(a) Wczoraj przed Sądem Grodzkim w Łodzi toczyła się sprawa z oskarżenia przeciw sekwestratorowi 3 Urzędu Skarbowego w Łodzi, Romanowi Gołaszowi.

Tłó sprawy przedstawia się następująco: Gołasz w dniu 15 listopada 1932 r. miał wyznaczoną licytację u Szlamy Poznersona, przy ul. Zeromskiego 18 na sumę 70 zł. z tytułu zaległych podatków.

Poznerson, który był w tym czasie członkiem komisji szacunkowej w 3 Urzędzie użyskał od naczelnika Martynowskiego odroczenie terminu egzekucji i powiadomiono przytem oddział egzekucyjny.

Nie powiadomiony został jednakże sekwestrator Gołasz i zjawił się w czasie nieobecności Poznersona by przeprowadzić egzekucję.

Gdy domownicy prosili go by wstrzymał się do czasu nadejścia Poznersona, Gołasz czekał pół godziny, potem jednakże wezwał wóz i załadował zegar ścienny, by zabrać go na składnicę skarbową.

W tym momencie nadszedł Poznerson. Wezwał Gołasz by porozumiał się z naczelnikiem Martynowskim albowiem on (Poznerson) posiada wstrzymanie egzekucji. Gdy Gołasz odmówił żądając przedstawienia decyzji o wstrzymaniu egzekucji na piśmie, Poznerson uniósł się i w prowokacyjny sposób zawołał:

— Nie dostałeś łapówki to zabierasz! Gołasz człowiek niezmiernie ambitny uniósł się z kolei i uderzył Poznersona pięścią w twarz.

Na skutek skargi uszkodzanego naczelnika Martynowski wdrożył dochodzenie dyscyplinarne, które wykazało, że Gołasz działał w dobrej wierze i z nakazu władz przełożonych, nie był powiadomiony bowiem o wstrzymaniu egzekucji.

Poznerson ze swej strony wniósł skargę nie o pobicie. Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Szadurskiego po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok mocą którego uznał Romana Gołazę winnym uderze-

nia Poznersona, lecz z uwagi na okoliczności jakie towarzyszyły czynowi temu, uwolnił go od kary.

## Postulaty sfer gospodarczych w kwestji kar za nieprowadzenie ksiąg

(a) Onegdaj zakończony został w Warszawie Zjazd przedstawicieli Izb Przemysłowo Handlowych, na którym obecni byli również przedstawiciele Łodzi.

Z pośród innych spraw Zjazd przyniósł wnioski, wystąpienia do władz rządowych z projektem wstrzymania kar, na właścicieli przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i t. d. za nieprowadzenie ksiąg handlowych

nakładanych na zasadzie art. 280 K.K.

Jako uzasadnienie podano, iż dotychczas nie wydano przepisów regulujących w sposób dostateczny kwestji, kto obowiązany jest prowadzić księgi handlowe, tudzież, że istniejące obecnie przepisy są różne w różnych dzielnicach kraju, co wprowadza dezorientację w szeregach kupców i przemysłowców.

—oOo—

## Rozszerzenie ulgowych grupowych wyjazdów do Warszawy

(a) Polskie Biuro Podróży „Orbis”, mając na względzie wygodę podróżujących poczyniło starania o rozszerzenie grupowych ulgowych przejazdów z Łodzi do Warszawy.

Zabiegi te nwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, albowiem jak się dowiadujemy grupowe przejazdy ulgowe rozszerzone zostały na trzy dni w tygodniu, a mianowicie

wtorki, środy i czwartki, gdy dotychczas obowiązywały jedynie w czwartki.

Wyjazd w te dni odbywa się o godzinie 7.28 z dworca Kaliskiego, powrót z Warszawy o godzinie 19.55.

Cena przejazdu w jedną stronę wynosi 7 zł. 20 gr.

—oOo—

## Trzy pożary fabryk i mieszkań skutki niezachowania ostrożności

(a) W fabryce szpulek tekturowych Lei i Kochberg, znajdującej się w murach Szydłowskiego i Litmana przy ulicy Morskiej 3, w dniu wczorajszym w godzinach porannych wybuchł groźny pożar. Ogień powstał od rury rezerwoaru w czasie rozgrzewania jej przy pomocy maszyny benzynowej. Zapaliła się początkowo drewniana ścianka, przez którą

przechodziła rura, następnie zaś ogień przenosił się na sąsiednią szopę, wypełnioną pierem.

Wobec groźnych rozmiarów, jakie przybrał pożar, na ratunek przybyły I i II oddziały straży ogniowej, które przystąpiły do energicznego ratunku.

Po dwugodzinnej energicznej akcji pożar ugaszono. Straty obliczono na 20 000 złot. Zniszczone zostały znaczne zapasy gotowych szpulek, surowca oraz uszkodzone zostały maszyny.

x x x

(a) W fabryce Taumana przy ulicy Dowborczyków 6 (Juliusza) wszczął się pożar z identycznych przyczyn. W czasie rozgrzewania rury wodociągowej od płomienia maszyny benzynowej zapaliła się ścianka drewniana, poczem ogień przenosił się na maszyny i urządzenie.

Na ratunek wezwano II i III oddziały straży ogniowej, które po godzinnej pracy ogień ugasiły. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

x x x

(a) W domu przy ulicy Traugutta 8, stanowiącym własność Majerowicza, na 2 piętrze w mieszkaniu Lajberga wybuchł pożar. Ogień powstał od nadmiernie rozpalonego pieca, od czego zapaliło się urządzenie mieszkania.

Wezwany na ratunek II oddział straży ogniowej po półgodzinnej akcji pożar ugasił. Straty nieznaczne.

## Sprawa wiceprezydenta Wielńskiego

(a) Jak to już donosiliśmy Wiceprezydent m. Łodzi Wielński, w związku z pozbawieniem go przez Magistrat poborów i stałej funkcji wniósł odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego.

Odwołanie to było rozpatrzone przez wydział samorządowy, który z kolei sprawę prze-

łożył na wydział wojewódzki, gdzie zapadła decyzja

Jak nas informują posiedzenie wydziału Wojewódzkiego odbyć się ma w przyszłym tygodniu, gdzie poza innymi sprawami ma być również wniesiona sprawa wiceprezydenta Wielńskiego

allsz

## Niepokoje wśród bezrobotnych.

(a) Na terenie Kalisza działacze komunistyczni zorganizowali onegdaj w godzinach przedpołudniowych manifestacje zbiorowe, które jednakże nie udały się

Agitatorzy podburzali bezrobotnych zgromadzonych przed urzędem zasiłkowym przy zbiegu ulic Długosza i Nowej i przy ich udziale zamierzali zorganizować pochód pod

gmach Starostwa i Magistratu.

Powiadomiona policja rozproszyła manifestantów, przyczem zatrzymano kilku podejrzanych agitatorów za działalność wywrotową i kilka osób, stawiających opór policji

Do poważniejszych zaburzeń naogół nie doszło i porządek został utrzymany

—oOo—

## Trucicielka dzieci

Niezwykłą aferę trucicielską wykryto w miejscowości Cynobanyi w południowej Słowaczynie. Gospodarz Stefan Takacs znalazł w pobliżu domu swego żonatego syna mały pakunek, zawierający mialki cukier. Takacs zaniósł pakunek do mieszkania syna i dał cukier do jedzenia dwom chłopcom z sąsiedztwa. Bezpośrednio po spożyciu cukru dzieci dostały okropnych boleści i wkrót-

ce potem zmarły.

Policja ustaliła, że cukier położyła przed domem niejaka Hermina Jaszek, która utrzymywała z młodym Takacsem stosunek miłosny. Aresztowana przyznała się, że wsypała do cukru większą ilość arszeniku, gdyż chciała w ten sposób pozbyć się żony Takacsa i jej dzieci, by móc poślubić kochanka.

—oOo—

## Z głodu i nędzy

(a) Na Placu Bałuckim zasłabł z wyliczenia 56-letni Józef Maguaszek, przybyły z osady Kopice, powiatu Słupieckiego w poszukiwaniu pracy.

Choremu udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia, poczem przewiózł go w stanie osłabionym do szpitala zapasowego.

## Humor

POSZUKIWACZ

Teofil czuje się osamotniony. Daje ogłoszenie:

„Szukam osoby, któraby korespondowała ze mną codziennie”.

Otrzymuje odpowiedź:

„Obstaluj pan na kredyt ubranie go krawca”.

# WIDOWISKA

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyżcie Chiny  
TEATR KAMERALNY — Szczęście od jutra

TEATR POPULARNY — Lepiej być musi  
JAR — Wesoly karnawał  
MELODRAM —

## KINA

CASINO — Księżna Łowicka  
CAPITOL — Nenita, kwiat Hawanny  
MIMOZA —  
CZARY — Pod wrogim sztandarem

GRAND-KINO — Pod fałszywą flagą  
LUNA — Wiktorja i jej Huzar  
CORSO — Kawalerowie dzikiego Zachodu

PAN — Człowiek mała  
STYLOWY — Pożądana  
OSWIATOWY — Trojka

LUDOWY — Znajomą z wagonu sypialnego  
BAJKA — Rok 1914

RAKIETA — Królowa dancinów  
PALACE — Flip i Flap

PRZEDWIOSNIE — Braterstwo ludów

SPENDID — 100 metrów miłości  
ADRIA — Małenka z Montparnasse

METRO —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiały z wczasu redakcję o zmianie programu.

## Giełda warszawska

WARSZAWA, 19 stycznia 1933 r.  
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	173,35
	Belgia	123,70
	Holandja	358,85
	Londyn	29,94
	Nowy Jork	8,925
	Paryż	34,85
	Praga	26,42
	Szwajcaria	171,98
	Włochy	45,70
	Czerwoniec	4,40

Obroty małe, tendencja  
mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiędo-  
wych, — 8,92, 1/2 — Rubel zło-  
ty 4,66 — W obrotach prywatnych: rubel  
srebrny 1,31 100 kopiejek bilonu srebrnego  
0,56 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-  
kowych 212,90 Gram czystego złota 5,9244

### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	54,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	109,00
4 proc. poz. inwestycyjna	102,75
5 proc. poz. konwersyjna	41,50
6 proc. poz. dolarowa	56,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	99,50 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gos. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj.	94,00 (wpr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	45,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi	44,00
10 proc. m. Radomia	40,00
8 proc. L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	30,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	37,00

### Akcje:

Bank Polski	81,50
Lilpop	9,50
Stachowice	7,50

Dla pożyczek państwowych tendencja

niejedn. dla listów zastawnych utrzymano.  
Obroty akcjami słabeze.

## OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak  
również wykonywuje wszelkie robo-  
ty w zakresie ogrodnictwa wchodząco  
oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar najlepszych gatunków  
w większych i mniejszych ilo-  
ściach po niskich cenach.

**L. HNATKIEWICZ,**  
BRATERSKA 1/3.

## Przez radjo

Łódź, 20 stycznia 1933 r.

11,40	Przegląd prasy polskiej
11,50	Komunikat meteoryczny
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Płyty
12,30	Urzędowy Komunikat PIM
12,35	XII koncert szkolny
15,10	Kom. Państw. Inst. Eksportowego
15,15	Komunikat gospodarczy
15,25	Piosenki w wyk. H. Ordonówny
15,35	„Mic zadarmo kupujny roztopnie”
15,50	Płyty gramofonowe
16,25	Francuski (kurs średni)
16,40	Odczyt
17,00	Koncert kameralny z płyt gramof.
17,40	Odczyt
17,55	Program na dzień następnny
18,00	Muzyka lekka
19,00	Rozmaitości
20,00	Koncert wieczorny
22,55	Komunikaty
24,00	Muzyka taneczna

## SKLEP Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.  
poleca: pończochy jedwab-  
ne, fildecos, skarpetki mę-  
skie, pończochy dziecięce,  
reformy, rękawiczki wełnia-  
ne, swetry i pończochy. Ce-  
na bardzo przystępna oraz  
przyjmuje pończochy do  
reperacji.

## Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie  
długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod po-  
wyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Fin-  
sénowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostę-  
pny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpią-  
cy otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy  
napisać pocztówkę (olbrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

**FUHLMANN & Co, ELBLIK 792, Müggelstrasse 25-25a.**

### BEZ ODSIĘPNEGO

mieszkania, sklepy, loka-  
le handlowe biurowe, fa-  
bryczne, pokoje z klatki  
schodowej poleca Biuro  
„POLRUCH” Al. Kościu-  
szki 27 tel. 141-01

## URZĘDNICY

## ROBOTNICZY

famigta-  
cie, że

# MEBLE

gwarantowane po  
cenach konkuren-  
cyjnych kupicie  
tylko we firmie

## F. NASIELSKI

RZGOWSKA Nr. 1  
Telefon Nr 143-08

NA NAJŁOGODNIEJSZYCH WARUNKACH  
UWAGA: Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapli

## Wszystko jak najtaniej u **M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3**

Bielizna damska i męska, wyroby trykotowe i dziane, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki  
szale, szelki, parasolki, wszelka galanterja. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walizek, materiałów białych.  
Trykotowe kombinacje 1 zł Koszulki damskie 1,70 zł Koszule męskie 4,50 zł Rękawiczki wełniane od 1 zł

# Ogłaszaicie się w „PRĄDZIE”!

KINOTEATR  
**STYLLOWY**  
dawnej „RESURSA”  
ul. Iłłkiewicza 123 Telefon 112-00

Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.

# „Pożądana”

Wzruszający dramat przedstawiający piekło upadłej kobiety.  
W roli tytułowej Doroth Mackoik, w pozostałych rolach Ralf Harold, John Wray, Iwan Simpson i Victor Varcod.

Następny program:

## Moskwa bez maski

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa „HILIPSA”

## Rzeźnie Miejskie

Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

polecają:

Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i t. p.  
Mrożnie dla ryb  
Lód sztuczny  
Krew suszono-mielona  
Mączkę mięsno-kostną

Zarząd: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 102-81  
Targowisko: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 175-51  
Chłodnia: ul. Wołowa nr. 12, tel. 190-16

## Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

specjalność: detalicznie sprzedajemy skóry trawnych na wodę.

## Maszynista drukarski

potrzebny na prowincję.

Oferty w administracji „Rozwoju” pod „Kabe”

## Dyrekcja Kolei Elektrycznej

S. A.

zawiadamia niniejszem, że od niedzieli, dnia 22 stycznia 1933 r. linja 16 zostaje skasowana, natomiast bieg pociągów linii 6 zostaje zmieniony w następujący sposób: od Dółów ul. Brzezińska) przez Plac Kościelny i Plac Wolności ulicami: Gdańską, Zeromskiego, Rządwańską, Piotrkowską, Główną i Rokicińską do ul. Szpitalnej (Widzew) i z powrotem.

Pikała Władysław  
zagubił kwit kaucyjny Elek  
trowni Łódzkiej Nr. 7248252  
na zł 15.—

## Głuchota

szum, cieknięcie uszów ule  
czalne. Żądajcie bezpłat-  
nej pouczającej broszury.  
Adres: „Eufonia”, Liszki.

## SKLEP

w budce z ogrodem do  
wydzierżawienia na dogo-  
dnych warunkach.  
Wiadomość Piotrkowska  
226 u portjera.

SKLEP kolonialno-spożyw-  
czy przy domach Z.U.P.U.  
z liczną klientelą zaraz do  
sprzedania z powodu zmia-  
ny interesu.  
Nowo-Pabianicka 39  
KRAWCZYŃSKI!

## Handel win i wódek

z koncesją, urządzeniem  
i towarami do sprzedania  
Oferty pod „DOBROBYT”.

## Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA II.  
Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz-  
ne i moczościowe  
godz. przyjęć 9.30—11 rano  
— 7.30 po poł.

Potrzebna lepsza, wykwa-  
lifikowana

## służąca

z dobrem gotowaniem.  
Wiek: do 30 lat. Świadc-  
twa wymazane.  
Zachodnia 64, m. 2.  
Zgłaszać się od 10—2 pp.

## BUCHALTERJI

gruntownie wyucza za 30  
zł. Naukę pisania na ma-  
szynie 10 zł. Biuro „Ko-  
dekspol”, Cegielniana 25.

INSTRUMENTY muzycz-  
ne najtaniej sprzedaje pra-  
cownia instrumentów mu-  
zycznych Feliksa Boniewi-  
cza, Łódź, ul. Targowa 38  
dla szkół, nauczycieli i u-  
czni ustępstwo.

SPRZEDAM tanio używa-  
ne kanapy, leżaki i 2 łóż-  
ka żelazne z matercami  
oraz nowe otomany, nowo-  
czesne tapczany i fotel,  
— łóżko. Wykonanie so-  
fidne. Na dogodnych wa-  
runkach. Tapicer Gwoź-  
dziński Gdańska 77

## Szkołki drzew owocowych

oraz hodowia dziczek M. KOLAKOWSKI z Wł. ŻAGLEWSKI — PŁOC

S P R Z E D A Ż:

JENZY KOLCZKOWSKI  
Zakład ogrodniczy  
ŁÓDŹ,  
UL. PIOTRKOWSKA 241.  
Ceny niskie

Dlaczego wszyscy kupują

# bieliznę „Wima”?

najtrwalszą

najwytworniejszą

i najtańszą

Wyłączna sprzedaż towarów  
secunda, brak i resztek

|| Polecamy nasze znane gatunki towarów  
a zwłaszcza marki O. K.

|| Uskuteczniamy wysyłki do Rosji na pod-  
stawie umowy z przedst. handl. Z. S. R. R.

# KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.  
ROKICIŃSKA 54. Doleżał Tramwajami linii 10